

Michał Kruszelnicki

*Albo metafizyka, albo obłąd... (?)*

*Jungowska interpretacja i diagnoza Nietzschego*

Jaka byłaby najogólniejsza charakterystyka Jungowskiej interpretacji *Zaratustry* Nietzschego?

Po pierwsze, jako psycholog i psychiatra, Jung traktuje dzieło Nietzschego jako odzwierciedlające życie psychiczne swojego autora i bada związki między jego myślą a jego nieświadomością osobniczą, czyli np. jego uwarunkowanymi biograficznie kompleksami, neurozami, resentymentami.

Po drugie, Jung postrzega *Zaratustrę* jako dzieło antycypujące psychologiczno-polityczną sytuację Niemiec przed wojnami światowymi. Zdaniem Junga, Nietzsche przewidział wojenną katastrofę, czego dowodzić ma seria „obrazów Wotanicznych” w utworze. Jung twierdzi, że pisząc *Zaratustrę*, Nietzsche skonfrontował się z archetypem wojny, starogermańskim bogiem wichru i błyskawic – Wotanem/Odynem – który nadchodzi, by opanować psychikę niemieckiego narodu i poprowadzić go do krwawej wojny.

Po trzecie wreszcie, i bodaj najważniejsze, Jung postrzega *Zaratustrę* jako dzieło tyleż osobiste, co archetypowe, czyli takie, w którym autor staje się mimowolnym głosem, tubą nieświadomości zbiorowej, manifestującej się w *Zaratustrze* w archetypach, symbolach, obrazach i odwiecznych sposobach przedstawiania pewnych idei, które po prostu nie byłyby zrozumiałe, gdyby nie pomoc kogoś dysponującego ogromną wiedzą z zakresu historii kultury, wyobraźni i idei symbolicznych, w tym przypadku – Junga.

Te trzy główne aspekty Jungowskiej interpretacji zamierzam przybliżyć. Ale będzie też miejsce na krytykę stanowiska Jungowskiego. Krytyki tej dokonam nie z perspektywy metodologii i filozofii, lecz właśnie z perspektywy najlepiej Jungowi znanej, a zatem – psychologii analitycznej. Moją krytyczną uwagę przyciąga kluczowa dla całej interpretacji Junga teza, w myśl której Nietzsche zdestruował świat wartości religijnych, zwłaszcza zaś symbol tego, co w człowieku wyższe, przekraczające go, a więc symbol Boga, i pozostał bez jakiegokolwiek symbolu chroniącego jego psychikę

przed nią samą. Pozostał ze swoją wiarą w Nadczłowieka i Wieczny Powrót, które w opinii Junga są jedynie „intelektualnymi wymysłami”, mającymi „skompensować atak nieświadomości”, pozbawionej prawdziwych, chroniących symboli jednoczących. Pozbawiony takiego symbolu, Nietzsche uległ, według Junga, destrukcyjnym siłom nieświadomości i oszalał. Ja zadam pytanie, czy naczelne Nietzscheańskie symbole nie mają aby mocy symboli jednoczących równej sile obrazu Boga i czy Jung aby nie kamufluje swojej świadomości tego kosztem dezinterpretacji Nietzschego, a wręcz zaprzeczania samemu sobie, choćby w swych kluczowych ustaleniach dotyczących fundamentalnego dla obu myślicieli mitologemu dionizyjskiego.